Świat Młodych



Uśmiechnij się! — mówi do nas ta młoda Czeszka — życie jest piękne! Czy u was jest również taka łagodna zima? Bo u nas to już prawie wiosna...

W NUMERZE:

ZAGRANICA O POLSCE • PLAN MARSHALLA I AMERYKA WALLACE'A
ZSRR NIE ZNA KRYZYSÓW • ROBOTNIK ANGIELSKI POD RZĄDAMI BEVINA • KARPACZ WBREW MATHILDZIE SCHUBHE

NUMER 50-51
CENA 25 zł
ROK III
22-28 LUTEGO 1948 r.

OBIEKTYWEM *po* KRAJU

ZNANY PISARZ RADZIECKI ILIA ERENBURG OGŁOSIŁ W MOSKIEWSKIM TYGODNIKU „NOWOJE WREMIA" OBSZERNY ARTYKUŁ O SWYCH WRAŻENIACH Z NIEDAWNO ODBYTEJ PODRÓŻY PO POLSCE



„Wiedzieliśmy, że Polacy umieją walczyć. Opowiadania o odwadze Polaków obiegły całą Europę. Wiedzieliśmy też, że Polacy to naród wysoce utalentowany, który dał światu



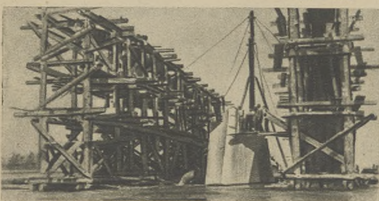
Mickiewicza



Słowackiego



Szopena. Teraz widzimy przed sobą jeszcze jedną Polskę. -



Polskę pracy. Praca przekształca ruiny Warszawy, praca nadaje specjalną wymowę zbiorowiskom kamieni, cementu i wapna, łoskotowi i rytmowi budownictwa.



Na Starym Mieście, w miejscu, gdzie nie zostało ani jednego domku, kobieta wraz ze swymi dziećmi mieszka w piwnicy i zasadziła przy niej kwiaty. O czym myśli ta kobieta? o trzeciej wojnie? NIE. Wśród ruin kobieta ta [illegible]

Oto dlaczego pełną parą pracują zakłady Łodzi, Białegostoku, Poznania.





Oto dlaczego pełne są towarów tysiące sklepów i sklepików.



Oto dlaczego młodzież oblega audytoria uniwersyteckie.



Ze zdumiewającą szybkością, w niesłychanie trudnych warunkach pionierzy Wrocławia odbudowali wielkie zakłady budowy wagonów. Dla nich te zakłady nie są po prostu fabryką, nowym miejscem pracy nie jest tylko warsztat i pensja, ale coś związanego najściślej z ich drogą życiową. Znalazły tu ujście odwieczne marzenia narodu poszczególni ludzie, którymi miotał dotąd burzliwy bieg wydarzeń, znaleźli rozwiązanie swych zagadnień.



Zagranica o Polsce

Ziemie Odzyskane



„Nie odczuwa się wielkiego żalu po utracie niepolskich terenów na wschodzie. Mało było Polaków, którzy wierzyli szczerze w to, że ziemie na Wschodzie, ziemie wielkich obszarników, stanowiły nierozdzielną część Polski. Ale dziś wszyscy Polacy myślą jednakowo o granicy polskiej na Odrze i Nysie.

Dzisiaj Polska dobrze wygląda na mapie, tworzy ona prawidłowe koło i nie ma już więcej problemów narodowościowych. Niewątpliwie przesunięcie na zachód poważnie zmieniło podstawy gospodarki polskiej. Zamiast kraju wybitnie rolniczego, Polska będzie teraz jednym z głównych przemysłowych krajów Europy o znacznej produkcji drobiu i żywego inwentarza rolniczego. Widocznym jest, że w rezultacie Polska zyskała na tej zmianie".

„Zamiast zniszczonych ziem zachodnich i nieszczęsnych zdezorientowanych pierwszych osiedleńców ze Wschodu, bez zaopatrzenia i żywego inwentarza, gdy naokoło nie było nic, prócz porzuconych farm niemieckich, dzisiaj cztery miliony Polaków osiedlono na Ziemiach Zachodnich, a kraj ten stać się może przykładem dla powojennej Europy.

Ze wszystkich zniszczonych przez wojnę krajów Europy odbudowa Polski jest najbardziej godna podziwu. Odbudowa ta — postępuje szybko naprzód, mimo zmian terytorialnych, co do których szczególnie jeśli chodzi o Ziemie Zachodnie, wszyscy Polacy są jednomyślni. Z punktu widzenia geograficznego Polska stanowi jedną zwartą całość. Będzie ona jednym z większych krajów rolniczo-przemysłowych i idzie ku lepszej przyszłości. Ziemie Zachodnie stały się pokazowym terytorium powojennej Europy. Koleje przewożą obecnie więcej towarów niż przed wojną, dzięki wagonom kolejowym produkowanym przez fabrykę we Wrocławiu. Kolejarze, górnicy, robotnicy przemysłu włókienniczego pracują z niezwykłą ofiarnością, wciąż jednak zaznacza się brak żywności. Najbardziej charakterystyczną cechą dzisiejszej Polski jest spokój wewnętrzny. Polacy odznaczają się inteligencją i nieprzeciętną lotnością umysłu, szczególnie zaś ofiarnie i z oddaniem pracują peperowcy.

Przesunięcie Polski na zachód zmieniło znacznie podstawę ekonomiczną Polski. Uważa się, że w ogólnym rozrachunku Polska zyskała w dziele odbudowy. Organizacyjne umiejętności Rządu i jego jasna wizja były tak samo ważne, jak i ciężka praca robotników i chłopów. Peperowcy pracują szczególnie intensywnie i — ogółem mówiąc — dużo lepiej niż ich przeciwnicy.

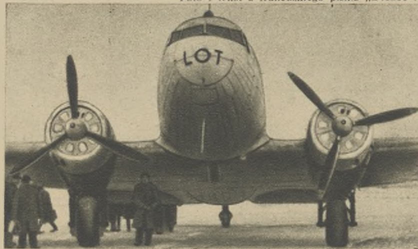
Wielu Polaków przyciąga PPR ponieważ ma ona na swoim czele najlepsze umysły.

Polacy są narodem miłującym wolność. Ta wolność istnieje w Polsce.

Aleksander Werth
z pisma „Manchester Guardian".

Warszawa

Foto i tekst z francuskiego pisma „L'Aube".



Dwa lata temu w Warszawie lądowało się na murawie. Celnik oczekiwał pasażerów w drewnianym baraku. Dziś samoloty mogą lądować na cementowej bieżni, a pasażerów przyjmuje się w nowoczesnych i wygodnych budynkach, gdzie uganiają się tragarze, celnicy, kelnerzy, sprzedawcy książek



Dwa lata temu poza nielicznymi tramwajami, komunikację Warszawy zapewniły wozy nabite tłumem stojących pasażerów lub ryksze.



Dziś tramwaje powróciły lub zastąpione zostały przez zakupione w Charkowie trolejbusy. Nawet autobusy się pojawiły. Amerykańskie ciężarówki, zaopatrzone w ławki i pokryte brezentem zastąpiły na liniach drugorzędnych niedawne jeszcze odkryte ciężarówki. Taksówki wszystkich typów i wszystkich marek samochodowych, sklecone jako tako z części, jakże często już „niewymiennych" zastępują z powodzeniem wojenne rowerowe ryksze. Znalazło się w Warszawie kilka koni, nawet i dorożki zapomniane powróciły.



Dwa lata temu gruz pokrywał jezdnię i trotuary ulic.
Dziś można całe miasto obejść bez gimnastycznych sposobów, również Starówkę jak i getto.

Przez Wisłę przejeżdża się już nie na gęsiego przez most drewniany, lecz przez most Poniatowskiego, który wraz z wiaduktem ma około kilometra długości. Cztery przęsła tego mostu zostały wysadzone. Przed oddaniem do użytku został odbudowany a nie sklecony tymczasowo. Jest tak samo szeroki i majestatyczny, jak w 1925 roku. Siedmiu lat trzeba było, by go po pierwszej wojnie zrekonstruować. Obecnie 8 miesięcy wystarczyło.

Warszawa „rozpoczyna żyć na nowo". Stolica Polski więcej niż kiedykolwiek jest symbolem całego kraju. To co dokonuje się w Warszawie jest odbiciem wysiłku całego narodu. Warszawa była zniszczona. Dzisiaj nikt nie mówi więcej: Warszawa jest zniszczona. — Mówi się o tym jak o czasie przeszłym.

Węgiel



„Węgiel polski napływa dzisiaj do zgłodniałych fabryk europejskich w w ilości 20 milionów ton rocznie. W W 1949 r. Polska będzie eksportować rocznie 35 milionów ton. Węgiel polski jest podstawą rewolucji przemysłowej we wschodniej Europie. Stało się to możliwe dzięki temu, że Polska i jej sąsiedzi po raz pierwszy w historii mają rządy prawdziwie demokratyczne. To właśnie wpływa na fakt — że Polska obecnie przoduje wśród tych krajów europejskich, które potrafiły się uwolnić od niezdrowej zależności od Stanów Zjednoczonych. Podczas, gdy Wielka Brytania ugina się pod uciskiem ostrego kryzysu ekonomicznego, a inne kraje Europy zachodniej znajdują się pod ciężarem problemów polityczno- gospodarczych, Polska zakasała rękawy i zabrała się do roboty. Ma ona do zrobienia o wiele więcej, niżeli kraje zachodnie i przy użyciu o wiele mniejszych środków.

Polsce odmówiono kredytu dolarowego. Brak jej maszyn i narzędzi do odbudowy. Kilka tygodnie temu Polska wyprodukowała swoje pierwsze 30 traktorów. Tylu jest przeciwko narodowi polskiemu, a jednak naród ten zrobił tak wielki postęp, że w porównaniu z nim zachodnia Europa zaczyna wyglądać jak outsider.

D. KARTUN
z pisma „Daily Worker".

Porty



Stwierdziwszy, że Polacy zastali na miejscu Gdańska i Gdyni:

„W ciągu 2 lat w tych dwóch portach dokonano cudu odbudowy. W roku 1947 Gdańsk i Gdynia osiągnęły już 70 proc. zdolności przeładunkowej z roku 1938. Cud ten został dokonany przez grupę młodych inżynierów i techników polskich, którzy walczyli dniem i nocą, by uruchomić porty mimo braku odpowiedniej ilości maszyn, materiałów i robotników. Cała wola życia tego kraju jest w tym widoku i w wynikach jego pracy".

M. Gordey
z pisma „Intransigeant".

TAKIE SĄ REZULTATY PLANU MARSHALLA

W BIZONII — GŁÓD



Generał Clay (z lewej) i generał Robertson, zarządcy amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej odpowiadają na pytania dziennikarzy w sprawie projektu nowego amerykańskiego rządu dla Bizonii, który oddaje Niemcy zachodnie pod całkowitą kontrolę kapitału amerykańskiego. Przed ogłoszeniem szczegółów tego nowego projektu generałowie dobrze przygotowali grunt dokonując „odkrycia" tzw. „protokołu M", którego autorem jak się okazało jest wypuszczony przez władze anglosaskie na wolność zbrodniarz wojenny i najbliższy współpracownik Goebellsa Hans Fritsche (w ramce).



Nie wszystko jednak w Bizonii dzieje się tak jakby chcieli tego Amerykanie. Milionowe strajki robotników Zagłębia Ruhry, którzy słusznie domagają się sprawiedliwego rozdziału żywności, likwidacji czarnego rynku i ukarania spekulantów i sabotażystów, stały się też demonstracją polityczną. W wielu wypadkach strajkujący domagali się zjednoczenia Niemiec, jak np. 15000 robotników niemieckich zgromadzonych na Burg Platz w Essen (na zdjęciu).

Amerykanie i Anglicy usiłują zrzucić winę za strajki na „agitację komunistyczną". Temu właśnie celowi miał posłużyć sfabrykowany przez Frittsche'a „protokół M". Ale nawet fotoreporter amerykańskiej agencji fotograficznej ACME, który zrobił powyższe zdjęcie musiał przyznać, że sytuacja górników i robotników niemieckich jest opłakana, a reporter tygodnika Times, który to zdjęcie zamieścił musiał przyznać, że winna temu jest przede wszystkim polityka żywnościowa okupacyjnych władz amerykańskich, która sztucznie te trudności wywołuje.



WE FRANCJI — DEWALUACJA



Rene Mayer, francuski minister finansów nie uśmiecha się, gdy tłumaczył zebranym na konferencji prasowej dziennikarzom skutki dewaluacji franka. Dla każdego Francuza było pewne, że pierwszym rezultatem dewaluacji nakazanej przez amerykańskich bankierów będzie podrożenie cen na żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Cała prasa francuska przyjęła dewaluację franka nieprzychylnie. „Z dewaluacji skorzystają jedynie spekulanci i amerykańscy giełdziarze" pisała „Humanite" organ francuskiej partii komunistycznej.

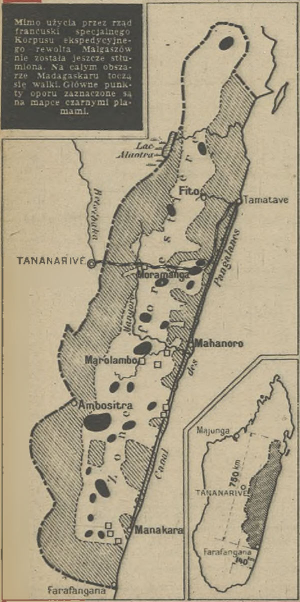
W ANGLII — WZRASTAJĄCY NIEPOKÓJ



W czasie rokowań nad dewaluacją franka do Paryża przybył brytyjski minister skarbu Cripps, protestując przeciw tej akcji, której nieuchronnym rezultatem musi być także obniżenie wartości funta szterlinga. Rząd francuski i USA zignorowały protesty Anglii. Dewaluacja została przeprowadzona wywołując na londyńskiej giełdzie wzrastający niepokój co do dalszych losów funta szterlinga, a w rządzie angielskim niepokój co do dalszych losów osławionego „planu Bevina". Rozbieżności interesów Stanów Zjednoczonych i ich europejskich satelitów zaznaczają się coraz wyraźniej.

NA MADAGASKARZE

Mimo użycia przez rząd francuski specjalnego Korpusu ekspedycyjnego rewolta Malgaszów nie została jeszcze stłumiona. Na całym obszarze Madagaskaru toczą się walki. Główne punkty oporu zaznaczone są na mapce czarnymi plamami.





W toczącej się walce siły są nierówne. Z jednej strony dobrze uzbrojeni Senegalczycy, wśród których niejednokrotnie znajdują się byli SS-mani zwerbowani przez Francuzów w swojej strefie okupacyjnej Niemiec.



Z drugiej strony ludność tubylcza, która walczy o wolność, uzbrojona w najbardziej prymitywną broń. Na zdjęciu moment oddawania przez mieszkańców wioski zdobytej zapasu oszczepów.



Tak wygląda miasto Mormanga po przejściu przez nie oddziałów Senegalczyków. Taki sam los spotkał i inne większe punkty oporu.



Francuscy kolonizatorzy lubują się w ceremoniach. Oto jak wygląda uroczyste poddanie się jednego z plemion malgaskich. Cała ludność zmuszona jest do złożenia na klęczkach przysięgi posłuszeństwa.

HENRY A. WALLACE: „Ludzie są ważniejsi niż dolary...“

ale Ameryka - to nie tylko Dulles i Marshall -



Henry Agard Wallace urodził się w r. [illegible] w stanie Iowa. Ojcem jego był Henry C. Wallace, minister rolnictwa w gabinecie prezydenta Hardinga.



Podobnie jak i swoje zainteresowania Wallace dzieli swój czas między prace na polu politycznym i pracę naukową. Swoje wolne chwile najmilej spędza na własnej fermie doświadczalnej.



Także wstępując w ślady ojca już w młodym wieku Wallace został redaktorem tygodnika „Wallace Farmer“. Tygodnik ten po dziś dzień jest własnością rodziny Wallace'ów.



Zainteresowanie Wallace naukową stroną rolnictwa nie jest tylko teoretyczne. Będąc jeszcze asystentem na Uniwersytecie Wallace wyhodował nowy gatunek pszenicy odpornej na gwałtowne zmiany klimatyczne.

PRZEDSTAWICIEL SZAREGO CZŁOWIEKA U.S.A. KANDYDATEM NA PREZYDENTA

Wysunięcie kandydatury Henry Wallace'a na prezydenta USA w nadchodzących wyborach nie było rzeczą nieoczekiwaną.

Ten 58-letni farmer-dziennikarz ze stanu Iowa stał się symbolem postępu dla narodu amerykańskiego, symbolem walki z wielkim kapitałem amerykańskim.

Istnienie dwóch wielkich partii politycznych w Stanach Zjednoczonych, partii demokratycznej i partii republikańskiej, stało się pieczołowicie utrzymaną fikcją.

Faktycznie obie te partie są partiami wielkiego kapitału, politycznym narzędziem małej grupy wielkich monopolistów dążących do panowania nad światem.

Nie ma zasadniczych różnic między „demokratą“ Marshallem a „republikaninem“ Dullesem. Obaj pragną odbudować silne, uprzemysłowione Niemcy. Obaj pragną przeszkodzić rozwojowi przemysłu europejskiego, aby w ten sposób móc zalać rynki europejskie amerykańskimi towarami i pomnożyć swoje olbrzymie zyski.

Nie ma też zasadniczych różnic między Trumanem, który, jest rzeczą niemal pewną, zostanie wysunięty jako oficjalny kandydat partii demokratycznej w nadchodzących wyborach prezydialnych, a jednym z kandydatów republikańskich Taft'em, Stassen'em, Bricker'em czy Dewey'em. Wszyscy oni prowadzą politykę amerykańską nie w interesie narodu amerykańskiego, lecz w interesie nowojorskich bankierów i chicagowskich giełdziarzy, królów żelaza i stali, baronów węglowych i naftowych, książąt świń i bydła.

Kandydatura Wallace'a popierana jest przez najszersze masy narodu amerykańskiego. Na wiecach Wallace'a widać tłumnie przybywających robotników i kupców, farmerów i robotników rolnych. Wallace'a popierają upośledzone w Stanach Zjednoczonych mniejszości narodowe, popiera go Kongres Słowiański, popierają wszystkie organizacje murzyńskie.

Wallace, przedstawiciel szarego człowieka USA jest wyrazem, że nie całe społeczeństwo amerykańskie popiera światoburcze plany polityków dolara i bomby atomowej.



Jak jego ojciec i dziadek Wallace wychował się na fermie. Oto drewniany domek, w którym spędził swoje dzieciństwo.



Powyższe zdjęcie zostało zrobione w gabinecie Wallace za czasów jego urzędowania jako wiceprezydenta USA. Jako wiceprezydent Wallace powiedział: „Ludzie są ważniejsi niż dolary. Międzynarodowe kartele służą tylko zaspokojeniu chciwości amerykańskich trustów i muszą być zni- [illegible]“.



[illegible]



Tak wygląda Wallace w kilka chwil po zakomunikowaniu mu przez delegacje robotnicze, o wysunięciu jego kandydatury na prezydenta USA. „Niektórzy mówią, że wkraczamy w wiek amerykański — powiedział. To nieprawda. Wkraczamy w erę, która może i musi być erą szarego człowieka“.



„Robotnicy muszą zorganizować Trzecią Partię teraz!“ Pod tym hasłem demonstrowali robotnicy nowojorscy po ogłoszeniu antyrobotniczej ustawy Taft Hartley. Teraz Trzecia Partia jest rzeczywistością. Na jej czele stoi Henry Wallace — przedstawiciel szarego człowieka USA.

ZSRR

nie zna kryzysów

Żadne bomby nie spadły na ziemię amerykańską w czasie ostatniej wojny światowej. Żaden najeźdźca nie podpalił amerykańskich pól, nie zniszczył amerykańskiego przemysłu. Ale dzisiaj Stany Zjednoczone stoją w obliczu nieuchronnie zbliżającego się kryzysu. Cztery miliony ludzi jest już obecnie bez stałej pracy. Ceny idą w górę i wzmagają się ataki na klasę robotniczą i związki zawodowe.

Związek Radziecki ucierpiał podczas wojny jak żaden inny kraj. Siedem milionów obywateli radzieckich postradało życie. Zniszczenie w przemyśle i rolnictwie było większe niż kiedykolwiek w historii wojen. ALE DZISIAJ W ZWIĄZKU RADZIECKIM NIE MA OBAW KRYZYSU, NIE MA BEZROBOCIA. CENY NA WSZYTKIE TOWARY I ŻYWNOŚĆ ZOSTAŁY ZNACZNIE OBNIŻONE. WARTOŚĆ REALNA ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH WZROSŁA O PRAWIE 50 PROCENT OD CZASU ZAKOŃCZENIA WOJNY. Z KAŻDYM DNIEM WARUNKI ŻYCIA MAS PRACUJĄCYCH STAJĄ SIĘ CORAZ LEPSZE.

Dlaczego ta różnica? W Stanach Zjednoczonych rządzą kapitaliści. W Związku Radzieckim rządzą ludzie pracy.

Trzydzieści lat temu, 7 listopada 1917 roku utworzony został na gruzach carskiej Rosji pierwszy prawdziwy rząd robotniczy. Od tego czasu kryzysy gospodarcze są nieznane w Związku Radzieckim. Nie ma tam bowiem jak w Stanach Zjednoczonych kapitalistów, wielkich obszarników, którzy przyswajają sobie wartości wyprodukowane przez ludzi pracy. Wszystko w Związku Radzieckim — ziemia, przemysł, kopalnie, koleje, statki, lotnictwo, radio i prasa — jest własnością narodu, a nie pojedynczych ludzi lub wielkich korporacji finansowych. Zyski oddawane są z powrotem narodowi w formie większych płac, rozbudowanych ośrodków produkcji, bardziej komfortowego budownictwa mieszkaniowego, podwyższenia poziomu szkolnictwa, doskonalszej opieki lekarskiej.

Nie zważając na ataki dolarowych polityków, Związek Radziecki kroczy swoją drogą, rozbudowując i umacniając pierwszy socjalistyczny kraj na świecie.



30 lat temu Rosja była krajem biednym, zacofaniem. Robotnicy pod wodzą Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) wygnali kapitalistów i obalili reakcyjny rząd Kiereńskiego. Anglia, USA, Francja, Niemcy, Japonia oraz inne kraje, a wśród nich także i ówczesna Polska wysłały swoje wojska, próbując złamać ruch rewolucyjny i odbudować kapitalizm. Churchill, wówczas angielski minister skarbu, pysznił się, że wydał 100 milionów funtów z pieniędzy brytyjskich podatników na walkę z komunizmem. (Zdjęcie przedstawia Generała Knoxa i brytyjską misję wojskową w Rosji na wiosnę 1929 r.) Ale naród radziecki wspomagany przez robotników innych krajów odparł zwycięsko te ataki. Lata wytężonej i ofiarnej pracy narodu radzieckiego zmieniły ubogą Rosję w potężny, bogaty, nowoczesny kraj przemysłowy, zapewniający stale wzrastający dobrobyt wszystkim 200 milionom obywateli radzieckich.



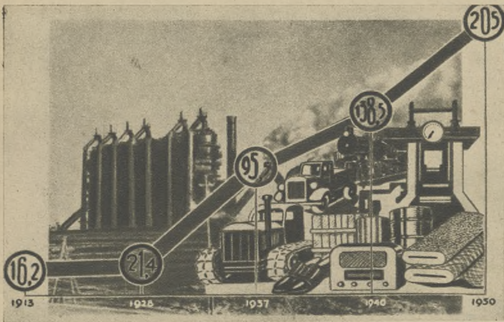
Józef Stalin, wielki przywódca wielkiego narodu, wódz w czasie wojny, nauczyciel i budowniczy w czasach pokoju. Pod jego kierownictwem ilość członków partii komunistycznej wzrosła do 7 milionów. Prócz partii istnieją masowe związki zawodowe i wielkie organizacje spółdzielcze. Partia komunistyczna pomaga w kierowaniu sprawami państwowymi od najwyższych do najniższych szczebli. Posługuje się ona teorią Marksa, rozwiniętą przez Lenina i Stalina, która udowodniła, że klasa pracująca może złamać jarzmo kapitalizmu i zbudować so-[illegible]



Stalingrad — miasto, na którego ulicach toczyła się decydująca bitwa drugiej wojny światowej. Szkody wojenne wyrządzone przez Niemców w ZSRR oblicza się na 10 miliardów dolarów. 6 milionów budynków mieszkalnych zostało zniszczonych przez Niemców, pozostawiając bezdomnymi 25 milionów ludzi. Zniszczeniu uległo 100.000 km linii kolejowych czyli blisko dwa razy więcej niż sieć kolejowa w W. Brytanii, najbardziej rozwiniętej pod tym względem kraju w Europie. Inne straty poniesione przez Związek Radziecki: ponad 1100 kopalń węgla, czyli 100 milionów ton węgla rocznie, 37 hut produkujących 11 milionów ton żelaza, blisko 10.000 wielkich majątków rolnych, 17 milionów pogłowia bydlęcego, 27 milionów kóz i owiec.



Przeprowadzana reforma walutowa z równoczesną zniżką cen dała człowiekowi radzieckiemu możność kupowania na wolnym rynku po cenach nie o wiele wyższych od cen sztywnych. Aby zaspokoić głód towarowy lat wojennych, otwarto wielką ilość nowych sklepów, wyposażonych świetnie w towary wszelkiego rodzaju. Jakże odmienna jest reforma walutowa ZSRR od reform walutowych na zachodzie, które przynoszą korzyści tylko spekulantom, a na które płaci lud pracujący...



Plan pięcioletni ma wyrównać poniesione straty, podnieść standart życiowy i zapewnić lepsze życie człowiekowi radzieckiemu. Wydobycie węgla, produkcja żelaza i stali, materiałów budowlanych i materiałów tekstylnych, energii elektrycznej i innych podstawowych elementów życia gospodarczego stale wzrasta, szybciej nawet niż to przewiduje plan. W porównaniu z rokiem ubiegłym zasiano 20 milionów ha ziemi więcej. Produkcja towarów masowego użytku, ubrań, obuwia, żywności zwiększa się o jedną szóstą z każdym rokiem. 66 000 kilometrów linii kolejowych odbudowano. W roku 1950 wydatki na opiekę społeczną będą dwa i pół raza większe niż w roku 1940, 7 milionów nowych domów zostanie wybudowanych, około 2 milionów inżynierów i techników opuści radzieckie uniwersytety i szkoły wyższe. Wykres wysokości ogólnej produkcji przemysłowej już dzisiaj jest 10 razy wyższy niż w roku 1913 i ciągle wzrasta.



Dwa tygodnie płatnego urlopu rocznie dla wszystkich, cztery do sześciu tygodni dla młodych robotników i robotników w ciężkich lub niebezpiecznych przemysłach jak np. górnictwo. W wypadku choroby robotnik otrzymuje od 50 procent do 100 procent wysokości swych zarobków. Pomoc lekarska jest bezpłatna tak samo pobyt w szpitalu lub domu wypoczynkowym. Z zarobków robotniczych nie potrąca się nic na ubezpieczenia, pensje na starość, pomoc lekarska, szkolna itp. Za wszystkie te rzeczy płaci się z funduszu specjalnego, składającego się z danin państwa, przemysłu i związków zawodowych.



Po za inspektorami państwowymi i związkowymi, którzy baczą, by w każdego rodzaju przedsiębiorstwie przestrzegane były przepisy dotyczące warunków higieny i bezpieczeństwa pracy, robotnicy sami wybierają komitety ochrony pracy i ochotniczo zgłaszają się na inspektorów.



Za każdego rubla, który radziecki robotnik zarabiał w roku 1934 w roku 1938 otrzymał on 8 rubli. W roku 1950 zarobki będą dwa razy wyższe od przeciętnych zarobków w 1940. Jednocześnie obniżone też będą ceny na rynku.

* * *



Różnica między pracownikiem fizycznym i pracownikiem umysłowym w Związku Radzieckim zaciera się. Robotnicy stale kształcący się w kierunku swych uzdolnień i specjalności, sami rządzą i kontrolują przemysł. Chłopi uwolnieni od jarzma pańszczyzny i czynszu dzierżawnego otrzymują możliwość nauki, traktory i narzędzia rolnicze i pomoc naukową, są niezależnymi, wykształconymi obywatelami. Inteligencja uwolniona od rozkazów kapitalistycznych pracodawców służy swemu narodowi. Kobiety mają równe prawa i równe obowiązki z mężczyznami biorą udział w każdym sektorze życia społecznego. 40 narodów i setki grup rasowych współżyje zgodnie ze sobą w Związku Radzieckim, mając te same prawa.



Domy, szpitale, szkoły i fabryki mnożą się w miarę wykonywania planu pięcioletniego, który naród radziecki obiecał wykonać w cztery lata. Czynsz w domach samorządowych nie wynosi nigdy więcej niż jedna dziesiąta zarobków i włącza się w to opłatę za centralne ogrzewanie, wodę i radio. Telefon kosztuje ryczałtem kilka rubli tygodniowo. Nie pobiera się opłat od pojedynczych rozmów. Poza czynszem nie płaci się żadnych podatków lokalnych. Na zdjęciu: młodzi wychowankowie Gimnazjum Budowlanego w Mińsku pomagają odbudowywać swoje rodzinne miasto. W głębi gmach opery.



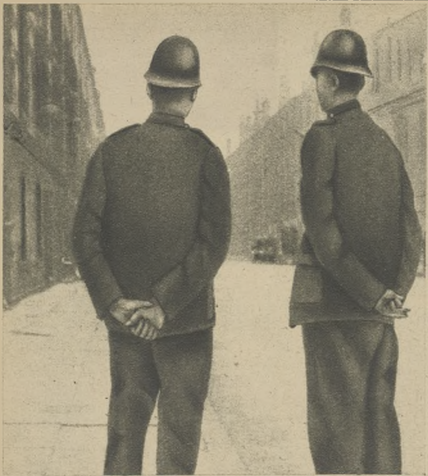
Tak [illegible] domu [illegible] fotografii z „Country Life"

ROBOTNIK ANGIELSKI POD RZĄDAMI BEVINA





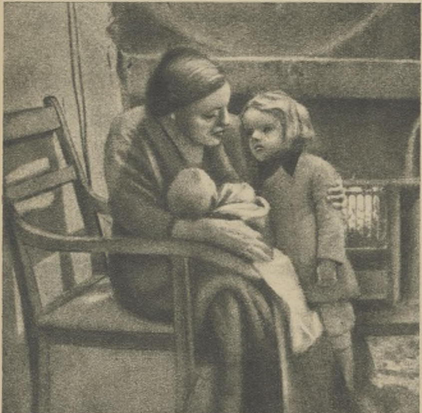
„W Gorbals"



W powieściach angielskich często przestawiono Gorbals jako dzielnice bandytów i złodziejów. Faktycznie tak nie jest. Gorbals pod względem przestępstw kryminalnych nie jest gorszy od innych dzielnic Glasgow. A policja tutaj nie szuka złoczyńców. Baczy ona, by nie miały miejsca jakiekolwiek przemówienia działaczy domagających się poprawy warunków bytu mieszkańców Gorbals.



Mieszkańcy Gorbals wysprzedają się, by uzupełnić swe nędzne zarobki. Na zdjęciu lombard jakich wiele w tej dzielnicy. Napis brzmi: Rzeczy nie odebrane w ciągu siedmiu dni będą sprzedane.



Dla niektórych wygląda to na dom. W tym domu pani Greenan urodziła 13 dzieci. 7 zmarło na zapalenie płuc.



W domu dzieci nie mają miejsca, aby usiąść i poczytać. Jeżeli chce się to zrobić lub porozmawiać z kolegą trzeba wyjść na schody. Tam jest spokój. W ubikacji brak drzwi.



To jest ulubione miejsce zabaw dzieci mieszkańców Gorbals, cmentarz na Ruthglen Road. I nie jest w tym nic dziwnego. Cmentarz to jedyne miejsce w Gorbals, gdzie można się zabawić i gdzie rosną drzewa.

(Wszystkie zdjęcia i podpisy z angielskiego tygodnika „Picture Post").

WSZYSTKIEGO PO TROCHU

IWAN PAWŁOW—RADZIECKI FIZJOLOG



Iwan Pawłow w swoim gabinecie (mal. A. Nesterow).

Nazwisko Iwana Pawłowa otwiera w nowoczesnej fizjologii, a więc w nauce o procesach życiowych, zupełnie nowy rozdział. Ten wybitny uczony radziecki o światowej sławie, laureat nagrody Nobla, urodził się w 1849 r. w rodzinie ubogiego popa i był za młodu przeznaczony do stanu duchownego.

Nie ukończył jednak młody Pawłow prawosławnego seminarium. Lata siedemdziesiąte zeszłego stulecia były dla Rosji ówczesnej latami wielkich przemian w młodym pokoleniu. Niesłychana nędza i ucisk wielkich mas rosyjskiego chłopstwa wywoływały w umysłach najlepszych przedstawicieli tego pokolenia przeświadczenie o głębokiej niesprawiedliwości społecznej, o konieczności zasadniczych reform, o wartości nauki, jako czynnika postępu

Wraz z grupą towarzyszy rzuca Pawłow seminarium i przyjeżdża do Petersburga, gdzie zapisuje się najpierw na wydział prawny, potem zaś — przyrodniczy tamtejszego uniwersytetu. Porwany wykładami głośnego w swoim czasie badacza Ziona, kończy Pawłow także Akademię Chirurgiczno - Medyczną, gdzie bliżej zapoznaje się z fizjologią. Tej gałęzi wiedzy już nigdy nie opuści

Dla swych prac naukowych opracowuje zupełnie nowe metody pracy, możliwie najbardziej zbliżone do warunków naturalnych. Pracuje z razu nad działalnością gruczołów trawiennych i fizjologią serca. Potem pochłania go praca nad wyjaśnieniem czynności mózgu. W tym celu tworzy osobną naukę o odruchach (refleksografia). Ta dziedzina absorbuje go do [illegible]

Jako aktywny liberał występował Pawłow niejednokrotnie przeciw absolutnemu reżimowi carskiemu. Jednak po wybuchu Rewolucji Październikowej nie od razu staje po stronie walczącego proletariatu. Dopiero stopniowo, obserwując wspaniały rozwój państwa radzieckiego i rezultaty, osiągnięte przez ZSRR na polu nauki, staje się gorącym patriotą nowego ustroju i rzecznikiem sprawy demokracji

Na XV Międzynarodowym Kongresie Fizjologów w 1935 r., przed audytorium, złożonym z wybitnych uczonych całego świata, Pawłow woła.

— Nie dajcie zapanować faszyzmowi w waszym życiu społecznym i politycznym! Z nim razem idzie wojna i mord — zwierzęce metody załatwiania spornych problemów Mogę być dumny z tego, że jestem obywatelem Związku Radzieckiego, który jest ośrodkiem pokoju w Europie i na świecie.

Władze radzieckie od pierwszych chwil rewolucji zdawały sobie sprawę z doniosłości prac Pawłowa. W r 1918, w pośród wiru [illegible]wej, sam Lenin pisze list do Pawłowa, w [illegible] zachęca go do dalszej, wytężonej pracy naukowej i dekla[illegible] niej poparcie. Specjalny dekret z 1921 r. mówi o zabezpieczeniu materialnym prac i eksperymentów wielkiego uczonego.

Jest Pawłow ceniony i szanowany przez cały naród radziecki. Zlot górników - stachanowców Zagłębia Donieckiego z r. 1933, nadaje Pawłowowi tytuł „honorowego górnika".

Śmierć uczonego okrywa żałobą cały Związek Radziecki. Ale dzieło mistrza prowadzą nadal jego uczniowie, których prace zjednywują podziw i szacunek dla nauki radzieckiej na całym świecie.

Rewolucje w państwie mrówczym



Najlepiej społecznie zorganizowanymi owadami [illegible] samodzielne zrzeszenia, których ustrój opiera się na naukowym podziale pracy. Mądra i celowa organizacja państwa mrówczego pozwala uniknąć burzliwych przewrotów, wyzysku i [illegible] Zdarzają się jednak wy[illegible]ki.

Każda społeczność mrówcza zamieszkuje własne mrowisko. Składa się ona z uskrzydlonej samicy, matki rodu, uskrzydlonych samców i bezskrzydłych robotnic. Wśród robotnic wyróżnia się czasem jednostki silniejsze, większe, o potężnych szczękach, zwane niezupełnie słusznie żołnierzami. Żołnierze istotnie bywa[illegible] do walki i obrony mrowiska, ale pracują nadto, jak i zwykle robotnice.

Samce zamieszkują gniazda tylko przez krótki okres czasu, w porze godowej opuszczają gniazda na zawsze. Natomiast młode, uskrzydlone królowe odlatują, by w odpowiednio wybranym miejscu założyć nowe [illegible]

Czasem jednak dochodzi do poważnych konfliktów, bowiem rudnica jest przebiegła i nie przebiera w środkach. Mianowicie ruda samiczka prosi o gościnę w gnieździe najpospolitszej u nas mrówki łagodnej. Mrówka łagodna adoptuje obcą samicę, która w zamian za gościnne przyjęcie zabija przy pierwszej sposobności gospodynię i staje się jej następczynią.

Od tej pory robotnice mrówki „łagodnej" karmią już tylko potomstwo rudnicy; losy kolonii są przesądzone. Dalszy bieg zdarzeń łatwo sobie odtworzyć. Pojawiają się pierwsze robotnice rudnicy, ilość ich stale rośnie a ilość robotnic „łagodnych" ustawicznie maleje. Wreszcie ginie ostatnia mrówka „łagodna" i kolonia staje się czystą kolonią rudnicy.

Istnieją gatunki, obserwowane także i w Polsce, choć w znikomych ilościach, nie posiadające w ogóle robotnic Gatunki takie niezdolne są do bytu samodzielnego, a tylko pasożytują w gniazdach obcych. Tak robi polska nieróbka czarniawa. Dlaczego produktywna część społeczeństwa zanikła u nieróbki? Przyroda posiada wiele takich tajemnic. Sprawiedliwość społeczna przejawia się jednak w tym, że gatunki pasożytnicze znajdują się w stadium wymierania, zanikania.

[illegible]

1c, 2a, 3b, 4d, 5a, 6b, 7c, 8d, 9d.

O pradziadkach dzisiejszych samochodów

Jak każdy z wielkich wynalazków, wytyczających drogi postępu, miał i samochód swój okres niemowlęctwa, dzieciństwa i młodzieńczości.

Początki były skromne: prototypy samochodów, tak samo, jak pierwsze pociągi, starały się przypominać eleganckie koczobryki, wolanty, karety czy landa. Wiele upłynęło czasu zanim dusza samochodu, silnik, przybrała dzisiejszą postać i dzisiejszą wydajność.

Czeskie Muzeum techniczne w Pradze posiada szereg interesujących eksponatów i plansz, obrazujących postęp w „życiu" samochodu



Ten przedpotopowy niemal okaz został skonstruowany przez czeskiego uczonego Józefa Bożka w roku 1815, a więc w dobie kongresu wiedeńskiego. Był to pierwszy model słowiańskiej limuzyny.



Wacław Laurin, znany konstruktor czeski, sportretowany w Podiebradach ze swą małżonką w samochodzie własnego pomysłu, wykonanym w 1906 r.



A tak wygląda ostatni model praskiej „Tatry" z wozem o nazwie „Prezydent" z roku 1898, wykonanym w zakładach koprzivnickich. Ciekawe, jak będzie wyglądać aerodynamiczna Tatra w porównaniu z autem z roku 2000?

IDEALISTA Z WYSPY JERSEY



Gdy w styczniu 1831 r. sejm warszawski ogłosił detronizację cara Mikołaja, pierwszym posłem z Wołynia, który złożył swój podpis pod dokumentem, był dzielny dowódca partyzancki, Stanisław Worcell.

Urodzony w magnackiej rodzinie, był Worcell od wczesnej młodości w głębokiej rozterce z wielkopańskim otoczeniem. Odczuwał coraz silniej, że tylko przez lud, który się stanie narodem świadomym swych praw i mocy, może się odrodzić Polska.

W powstaniu listopadowym wziął żywy udział. Wprost z szeregów powstańczych posłował na sejm i tam bronił do ostatka sprawy przegranej. Sejm roku 1831 nie był widowiskiem budującym. „Z bólem w sercu widział — pisze o Worcellu Limanowski — jak egoizm klasowy szlachty brał przewagę nad interesem naro[illegible] jak lęk o mienie i stanowisko [illegible] ne tłumił porywy wolnościow[illegible]".

Na tułaczce zeszła Worcellowi reszta życia. I tu los nie szczędził mu zawodów. Wierzył, że najlepsza część narodu, która nie upokorzyła się przed carem i wybrała nędzę wygnania, zdolna jest dać całemu narodowi wolność, która przyniesie niepodległość. Przeliczył się; i tu także namiętności klasowe brały górę. Obóz, skupiony wokół Adama Czartoryskiego, kandydata na króla Polski, nie chciał słyszeć o najskromniejszych reformach.

Tam, na wygnaniu, na wygnaniu podwójnym, gdyż i Francję musiał opuścić, jako zwolennik zmiany ustroju społecznego, zerwał Worcell ostatecznie ze swą szlachecką przeszłością. Od tej chwili oddaje się bez reszty sprawie ludu. Nawet jego przeciwnicy z obozu arystokratycznego musieli przyznać po jego przedwczesnej śmierci, że był człowiekiem „rzadkiej bezinteresowności i idealizmu, który całe życie poświęcał pracy dla ojczyzny".

Przeciwstawiając się konserwatystom, którzy oddawali hołdy monarsze „Adamowi Pierwszemu", był Worcell działaczem Centralnego Towarzystwa Demokratycznego, potem zaś jednym z twórców socjalistycznego stowarzyszenia „Lud Polski" (Gromada Humań i Gromada Grudziąż), które rekrutowało się z byłych żołnierzy powstania i działało na terenie Anglii oraz wyspy Jersey.

Program Towarzystwa „Lud Polski" przewidywał radykalne rozwiązanie kwestii włościańskiej przez oddanie ziemi chłopom oraz ustanowienie republiki ludowej. Posiadając rozległe i głębokie wykształcenie, zużytkował je Worcell do naukowego uzasadnienia doktryn socjalizmu, ustroju, który jedynie zdolny był dźwigać Polskę z upadku i niewoli.

Londyn dostarczył Worcellowi szerszego jeszcze pola do działania. Związał się z grupami demokratów z całej Europy i zasiadał w Komitecie Centralnym Demokracji Europejskiej, której hasłem było „Wszystko dla ludu i przez lud". Mazzini i Kossuth szczycili się jego przyjaźnią. Ledru-Rollin pożegnał go słowami uwielbienia, a Hercen nazwał go świętym...

Złamany chorobą nie zaprzestał Worcell działalności organizacyjnej i publicystycznej. Gdy przyjaciele namawiali go, by wyjazdem na południe Francji ratował życie, odpowiedział po prostu: „Jeszcze wam jestem potrzebny". Na cichy, londyński cmentarz odprowadzały go delegacje stowarzyszeń rewolucyjnych całej [illegible]

KARPACZ WBREW MATHILDZIE SCHUBHE

Reportaż śnieżno-wspominkowy

Na jednej z krętych, pod górę prowadzących uliczek Karpacza, znajduje się niewielka, jednopiętrowa willa z fantazyjną wieżyczką. Akurat tak mi wypadło, że tą właśnie ulicą kończę dłuższą wyprawę w góry. Mimo zmęczenia ciekawość przemaga. Przystaję przed małą furteczką i obejmuję willę badawczym spojrzeniem.

Firanki w oknach, na werandzie porzucone widać niedawno narty, dym idzie z komina. Pewnie szykuje się obiad. Na drzwiach przypięty bilet wizytowy. Zza domu wypada ze szczekaniem młody wilczur. Nie podoba mu się ten obcy, bez celu stojący u wrót tego domu. Dziewczynka w granatowej wiatrówce uchyla drzwi ogrodowych:

— Wierny, a pójdziesz! Do budy!

Nie przeczytam nazwiska na białej wizytówce. Pocóżby? Dowiedziałbym się może, że mieszka tu teraz urzędnik gminy, lekarz, czy może szofer. Że nosi polskie nazwisko

Powoli odchodzę w stronę hotelu.

*

Minęło już półtrzecia roku od chwili, gdy na tych samych drzwiach wisiał inny bilet wizytowy.

Karpacz nazywał się jeszcze Krummhübel im Riesengebirge, był pełen zaczajonego niepokoju i głodnych Niemek. Wojna nie dotarła do Karpacza. Jej niszczący walec zatrzymał się o wiele kilometrów stąd, het, za Jelenią Górą. W Karpaczu pozornie wszystko pozostało po staremu i dlatego otyłym właścicielkom pensjonatów tym trudniej było zrozumieć, dlaczego na Arnsdorfstrasse pojawili się obcy żołnierze w rogatywkach.

Na drzwiach jednopiętrowej willi z wieżyczką widniał napis „Mathilde Schubhe". Tutaj właśnie zatrzymaliśmy się na nocleg. Mały Willys przywarował na ścieżce, z której w dwa lata później obszczekał mnie wilczur Wierny. Jakiś człeczyna, mieniący się byłym więźniem politycznym i demokratą powiedział nam przedtem syczącym szeptem:

— syn tej Schubhe jest Oberscharführerem w Leibstandarte Adolf Hitler! To donosiciel z zamiłowania i urodzony sadysta. Dlatego tak szybko zrobił karierę!

To mówiąc, rozglądał się podejrzliwie, czy go kto nie słyszy. Wszystkie jednostki armii niemieckiej, nawet Adolf Hitler Leibstandarte, złożyły broń przed trzema tygodniami. Nasz demokrata, mówiąc o szarży młodego Schubhe, użył jednak czasu teraźniejszego.

Odpoczywaliśmy po trudach dnia w wielkim pokoju z kominkiem, gdy weszła stara pani Schubhe.

— Czy panom oficerom czego nie potrzeba? Nie z żywności, oczywiście, bo tego nie ma. Ja sama nie mam co do ust włożyć.

Zaproszenia na suchy chleb sitkowy i amerykańskie konserwy wieprzowe nie przyjęła od razu. A potem westchnęła, bardziej do siebie, niż do nas:

— Nie, nie myślałam, że tu dojdziecie. Niechby Anglicy, niechby Rosjanie. Nie wy.

— Niezupełnie ściśle się pani wyraża, Frau Mathilde. Myśmy nie „doszli" do Karpacza, myśmy do niego „przyszli". Żeby już tu zostać.

Nic nie odpowiedziała, żując pracowicie chleb. A potem nagle warknęła:

— Tu nie zostaniecie na pewno. Nigdy was tu nie było.

— Czyżby? A czy nie spostrzegła pani wypadkiem, jak wiele polskich nazwisk widnieje na szyldach Karpacza? Będziecie to musieli dostrzec i zrozumieć! Pani — także.

— Mój mąż dostał Żelazny Krzyż za Verdun, za 1916. A mój syn... mój syn bił się za Wielkie Niemcy.

— A myśmy się bili za wolną Polskę na Odrze i Nisie. Dlatego też tu jesteśmy. I będziemy.

— Oder? Neisse? Nie, panowie darują, ale to śmieszne.

Reszta niedojedzonego mięsa pozostała na talerzu. Trzasnęły jedne i drugie drzwi.

Nigdy w życiu nie widziałem jej więcej.

*

Na moście dzielącym Karpacz od Bierutowic (Bierutowice są dalszym i wyższym ciągiem Karpacza) natykam się na grupę studentów spod „Strzechy Akademickiej". Porywają mnie bezceremonialnie i drapiemy się wężowatą trasą ku górze, umykając co chwila przed nadjeżdżającymi z impetem sankami lub pojedynczymi narciarzami. Moi rozmówcy, to młodzież z różnych stron Polski. Akademicy zajmują dobrych kilkanaście pensjonatów w dole, nic więc dziwnego, że bractwo zjeżdża się tu, korzystając ze świąt, urlopów, przerw międzysemestralnych.

Charakterystyczne: wszyscy nieomal spotykani przybysze z Polski Centralnej są w Karpaczu nie po raz pierwszy. Ten był tu zeszłej zimy, ten znów ostatniego lata, a tamten już dwukrotnie spędzał tu wakacje.

— Moda na Zakopane — powiada mi Zygmunt Ziętek z Łodzi — zamienia się teraz w modę na Karpacz. Najlepiej można się o tym przekonać, niestety na własnej skórze, w pociągach. Tak są zawsze zapchane...

Zygmunt Ziętek nie pamięta Mathildy Schubhe z Krummhübel. Wcale jej nie widział. Natomiast pamięta doskonale wszystkie najlepsze zjazdy w promieniu 10 km.

— Wie pan, dotrzeć trzeba do Głazu Tetmajera, potem podchodzi się ze dwieście metrów ukosem w prawo i tam jest taki mały lasek...

Mijamy świątynię Wang, piękny okaz drewnianej architektury norweskiej, przywieziony tu z dalekiej północy i zmontowany na nowo. Otwiera się widok wspaniały. Na ośnieżonych czubkach świerków spoczywa daleki horyzont. Niebieszczeją jakieś nieznane lasy, czerwienią się dachy odległych osiedli, bieleją pola śniegu.

*

Znakomity lekarz francuski powiedział:

— Jeden sezon zimowy wart jest dla zdrowia więcej, niż dwa letnie.

Oczywiście miał na myśli sezon zimowy w górach, na śniegu i słońcu. Kto przed wojną mógł wyjechać zimą w góry? Tylko człowiek bogaty, mogący sobie pozwolić na opłacenie przejazdów, pensjonatów, taks klimatycznych itd.

Publiczność dzisiejszego Karpacza podobna jest coprawda do publiczności krynickiej z 1938 r. Ale tylko na oko, z wyglądu zewnętrznego. W okolicach schroniska im. Bronisława Czecha nasilenie narciarzy jest szczególnie intensywne. W gromadzie granatowych wiatrówek wodzi prym jakiś szpakowaty, postawny mężczyzna, udzielający na prawo i lewo wskazówek zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Właśnie ze szczególnym namaszczeniem udziela rad pewnej młodej osóbce, wyróżniającej się śnieżnymi piętnami na granatowych spodniach.

— Niech pani tylko spojrzy! Dlatego się pani wywróciła, że...

I tu następuje jakiś karkołomny piruet, który powinien zakończyć się sromotnym upadkiem „profesora". Nic podobnego się jednak nie dzieje.

— A teraz niech pani popatrzy, jak być powinno.

W chwili, gdy znika nam z oczu za pobliską wyniosłością, dowiaduję się, że to górnik, sztygar z górnośląskiej kopalni.

— Ach, jak on cudownie jeździ — powiada zachwycona moja informatorka — a dopiero w zeszłym roku się nauczył, jak tu był na wczasach. Przy wirażu on tak jakoś ugina kolana, a...

Próba naśladownictwa kończy się fatalnie. Jeszcze jeden śnieżny ślad na granatowych spodniach.

— Eee, jakoś mi się same narty skrzyżowały! Ale na przyszły rok, oho! Niech pan przyjedzie zobaczyć!

*

Wyjątkowo mało było w tym roku śniegu i słońca w Karpaczu. Taka ot już kapryśna nasza polska zima. Ale narzekania bezrobotnych okresami narciarzy z Karpacza pomijają fakt, że mamy w nim polską zimę. Wbrew Mathildzie Schubhe. Dachy górskich szałasów są polskie. Wysmukłe górskie świerki są polskie. Proste, równe ślady nart, są śladami nart polskich.

JERZY PŁAŻEWSKI.



NA JEDNEJ Z KRĘTYCH ULICZEK KARPACZA ZNAJDUJE SIĘ NIEWIELKA WILLA...



...BIERUTOWICE SĄ DALSZYM I WYŻSZYM CIĄGIEM KARPACZA



...NATYKAM SIĘ NA GRUPĘ STUDENTÓW, KTÓRZY PORYWAJĄ MNIE BEZCEREMONIALNIE...



...UMYKAJĄC CO CHWILA PRZED NADJEŻDŻAJĄCYMI Z IMPETEM SANKAMI

MIECZYSŁAW JASTRUN

JELENIA GÓRA

Łucznicy szli w mrok iglasty kniei leśnej.
A gdy rogi jak wojsko powietrzne przegrzmiały.
Na skrzyżowanych świerków gałęziach przynieśli
Łowcy jelenia krwawiącego. W siodle skały
Zarosłej mchem pluszowym siadł książe — i wody
Zażądał, ale źródła szukano daremnie.
U stóp zielonej góry, której cienie miały
Pragnienia jeszcze nieugaszonego słodycz.
Słodycz w ból przeszła, książe wydawał rozkazy
Nieistniejącym źródłom i klął gwarą gminu,
Aż nagle zaskomliły psy gończe — i w ciemnej
Chmurze snu łzami jego zmącone obrazy
Zespoliły się w inną całość. I wiek minął.

Opodal pod stropami śpią śląscy książęta
W czarnym Wrocławiu. Strzegą ich tarcze z kamienia.
Gdzie gryf spada na orła, gdzie trwożne zwierzęta
Wietrzą pożar, co w rubin witrażów się zmienia
Po latach, gdy już nawet białego popiołu
Nie dotknie pątnik nogą, co wszystko pamięta.
U zwęglonego masztu zburzonych kościołów
Wróble ćwierkają, wnosząc swój gwar franciszkański,
Gdzie między ruinami, w czarnych fundamentach
Czas pastwi się na kością murów, pies bezpański.

Zapamiętane jest słodziej
To wszystko na gobelinie
W materii, która nie spłynie
Z falą wiosennej powodzi.
Łucznicy niosą jelenia
Martwego i krwawiącego,
Polana jest w światłocieniach
I blade w gałęziach niebo.
Książe uśmiecha się z konia
Do minionego widzenia,
Lecz nie ugasi pragnienia
Niebem we wklęsłych dłoniach.
Spod hełmu jeden wystaje
Lok czarny, kiedy dziewczyna
Pierścień zamienia z [illegible]
Ja nie ugaszę pragnienia
Wodą czerpaną dzbankiem
Ani z diamentu pierścienia.
Tam gdzie się łąka zaczyna,
Na której ptaki pobite
Pośród wesołej czeredy
Śnieg naśladują i włosy
Łowców — godzina przed świtem
Na ziemię ściąga niebiosy.
Jak jak, co czynię to samo
Z poezją, nie wiedząc kiedy
Przez serce wchodzi jak bramą,
Jak źródło jest, co wytryska
W pustyni letniej pogody,
Lub jak dębowa kołyska,
Którą rytmicznie naciska
Stopa kobiety młodej.



...WŁAŚNIE UDZIELA RAD ... PEWNEJ MŁODEJ OSÓBCE, ODZNACZAJĄCEJ SIĘ ŚNIEŻNYMI PIĘTNAMI NA SPODNIACH.



JEDEN SEZON ZIMOWY WIĘCEJ WART, NIŻ DWA LETNIE...



NASILENIE NARCIARZY JEST SZCZEGÓLNIE INTENSYWNE...



PRÓBA NAŚLADOWNICTWA KOŃCZY SIĘ FATALNIE.



PRZYSZLIŚMY DO KARPACZA, WBREW MATHILDZIE SCHUBHE.





NA OLIMPIJSKIM TORZE

Oto zdobywcy pierwszych medali olimpijskich, szwajcarscy bobsleiści (dwójki).

Z NIMI — DOBRY POCZĄTEK

Pierwszy mecz w St. Moritz rozegrali nasi hokeiści z Austriakami (na zdjęciu). Zwycięstwem 7:5 pomściliśmy zeszłoroczną porażkę z Pragi 2:10. (Foto SAP)





DLA ODMIANY — WARSZAWA...

Podczas gdy nasza reprezentacja hokejowa na lodowiskach Szwajcarii walczyła z groźnymi rywalami, w Polsce na palcach liczyliśmy mroźne dni i... mecze hokejowe. Oto jedno ze spotkań na lodowisku warszawskiej Legii (Legia — ŁKS [illegible]) [illegible]

RADEMACHER CORAZ LEPSZY

Występy naszych bokserów na Węgrzech, w ramach „Tygodnia Polsko-Węgierskiego", potwierdziły dobrą formę Rademachera. Bokser śląski gładko rozprawił się ze swymi przeciwnikami, dowodząc tym samym, że należy obecnie do naszych czołowych pięściarzy i pewnych punktów w repre- [illegible]





WYCHODZIMY NA BOISKO

Lekka zima pozwala na wczesne w tym roku rozpoczęcie sezonu piłkarskiego. Po towarzyskich turniejach wiosennych, już 14 marca rusza w bój Liga Piłkarska. Kalendarzyk PZPN przewiduje niezwykle bogaty sezon spotkań międzypaństwowych.

POWSTAJE LIGA SZCZYPIORNIAKA

Polski Związek Piłki Ręcznej organizuje drugą ligę, tym razem szczypiornistów. Ponieważ liga koszykowa była rzeczywiście dobrym pomysłem, dostarcza wielu emocji a co najważniejsze wpływa na podniesienie się poziomu koszykówki w Polsce, więc uważamy, że i pomysł PZPR z ligą szczypiornistów zasługuje na uznanie.

OLIMPIADA W ST. MORITZ



Otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz. Ogólny widok stadionu olimpijskiego w momencie, gdy przedstawiciele państw współzawodniczących przygotowują się do defilady przed prezydentem republiki szwajcarskiej.



[illegible]



[illegible]

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA

Lloyd George, wróg Polaków i angielski imperialista przy zawieraniu pokoju z Niemcami w 1919 r. sądził, że Śląsk jest prowincją Azjatyckiej Turcji i nie posiadał się z oburzenia na Polaków, którzy aż tam wyciągają swą zaborczą rękę.

Jedno z poważnych pism francuskich wydało przed wojną poglądową mapę Polski z oznaczeniem ważniejszych bogactw naturalnych naszego kraju. Centrum wydobycia węgla kamiennego umieszczono, ni w pięć, ni w jedenaście — w Tarnowskich Górach, gdzie akurat nie ma ani jednej kopalni węgla. Twórcy tejże mapy umieścili Białowieżę łącznie z żubrami... w Prusach Wschodnich.

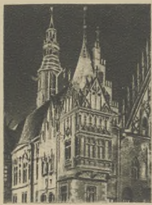
Znana jest powszechnie autentyczna anegdota o pewnym Amerykaninie, który, zapytany, co to jest UNESCO, odpowiedział:

— Unesco? To taki mały, ale bardzo dzielny naród w Europie.

Skoro nadarza się tak przyjemna okazja wykazania swej wyższości nad Lloyd Georgem i podobnymi osobami, trudno z niej nie skorzystać. Korzystajmy więc: oto 9 zdjęć z różnych miast świata. Trafna nazwa miasta powinna być wybrana z pośród czterech odpowiedzi. Nazwę kraju, na terenie którego dane miasto się znajduje, należy już podać samodzielnie.



a) Stockholm
b) Gdynia
c) Saloniki
d) Moskwa



a) Wrocław
b) Chicago
c) Berlin
d) Venezuela



a) Dnieprostroj
b) Paryż
c) Nowy Jork
d) Pekin



a) Odra
b) Casablanca
c) Hipotenuza
d) Kalkutta



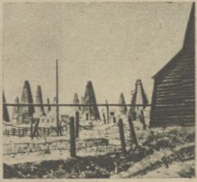
a) Neapol
b) Zurych
c) Warszawa
d) Chimborazo



a) Konstantynopol
b) Wenecja
c) Kraków
d) Ekwador



a) Genewa
b) Waszyngton
c) Soczi
d) Artek



a) Szanghai
b) Oslo
c) Szczecin
d) Baku



a) Tokio
b) Belgrad
c) Ganges
d) Golkonda

Tak. Nad tym wypada się poważnie zastanowić, nie mówiąc w żadnym razie „hop!", póki się nie przeskoczyło. A może się przeskoczyło? Cofnijmy się na str. 11.

HALLO!.. TU MÓWI AMERYKA

Zdjęcia: tyg. „Leader".



Setki tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy amerykańskich nie może odnaleźć swego miejsca w społeczeństwie. Widmo bezrobocia, które zawisło nad Stanami Zjednoczonymi kładzie swój cień na Bowery, robotniczą dzielnicę Nowego Jorku. Oto jeden z zdemobilizowanych żołnierzy, który w braku stałego miejsca zamieszkania spędza noc na kamiennej podłodze w domu noclegowym.



W Bowery na porządku dziennym są obławy policyjne. Ale amerykańska policja nie szuka złodziei lub bandytów. Tropi ona bezlitośnie wielkie objawy samodzielnych wystąpień robotniczych. Wystarczy by ktoś odezwał się nieprzychylnie o rządzie, zaprotestował przeciw nędznemu losowi na jaki robotników skazuje wyrodniały system kapitalistyczny by znalazł się pod „opieką" policji. Na zdjęciu robotnik zatrzymany przez tajnego agenta, który szuka wywrotowej literatury...



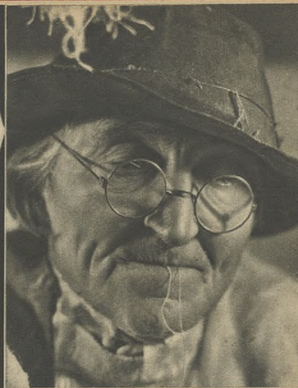
Ten bezrobotny zostaje odprowadzony na komisariat policji. Jego przewinienie było, że na wiecu zorganizowanym przez partię komunistyczną wzniósł okrzyk „Hurra" gdy mowa była o Związku Radzieckim!...



Niemożność otrzymania pracy często sprowadza zdemobilizowanych żołnierzy do szukania pociechy w wódce. Ten młody człowiek na zdjęciu jest pijany. Ale tygodnik „Leader", który to zdjęcie zamieścił wyjaśnił, że człowiek ten idzie teraz sprzedać jedyną rzecz jaką jeszcze ma do sprzedania — swoją krew dla innych chorych, którzy w Ameryce mogą pozwolić sobie na zapłacenie kosztów transfuzji krwi...

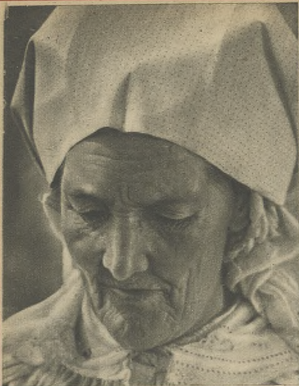
REDAGUJE: ZESPÓŁ — OPRAC. GRAFICZNE: BARO — WYDAJE: ROBOTN. SPÓŁDZ. WYDAWN. „PRASA"
Adres Redakcji: Warszawa — Mokotów, ul. Grażyny 8. Adres administracji: Warszawa, Smolna 13.
Redaktor nacz. przyjmuje w środy i czwartki od g. 11—13. Redakcja czynna codziennie od godz. 10—13. Tel. 4-05-32
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — Prenumerata kwartalna zł 270 — z przesyłką do domu.
Konto PKO I — Warszawa nr 1—4252

Rotograwiura Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K-49044



PIERWSZE POKOLENIE

Stary tkacz Kubicka od pięćdziesięciu lat pracuje przy swoim prostym warsztacie. U schyłku życia już jako ojciec i dziadek doczekał się uznania dla swojej pracy w wolnej ludowej Republice Czechosłowackiej. Pogodna i skupiona twarz wyraża zadowolenie. W podeszłym wieku może w spokoju i ufności przekazać warsztat swej pracy w młode, mocne ręce dzieci i wnuków dla umocnienia ludowej ojczyzny.



Sędziwa włościanka czeska ma już właściwie życie poza sobą. Na pooranej zmarszczkami twarzy, śladami twardego, ciężkiego życia maluje się spokój i pogoda. Oprócz wspomnień ożywia ją wiara w jasną przyszłość czeskiego ludu. Jej dzieci i najmłodsze pokolenie jej wnucząt pracują już w innych warunkach niż ona — jako pełnoprawni współtwórcy dobrobytu Czechosłowacji.

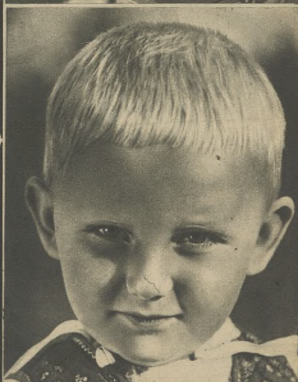


DRUGIE POKOLENIE

Ten młody gospodarz ma poważny wyraz twarzy, a w jego oczach widać zdecydowanie i pewność siebie. Nie pracuje już jak jego ojciec przy prymitywnym warsztacie, ale orze ziemię czeską i sieje zboże. Jest on jednym z tych, którzy są odpowiedzialni za przyszłe losy wsi; od jego pracy zależy dobrobyt narodu i rozwój rolnictwa czeskiego.



Nie smuci się, choć życie dostarcza okazji i do smutku. Młoda wdowa śmieje się, bo jest zadowolona z życia, choć praca na małym kamienistym polu nie należy może do najprzyjemniejszych. Zmrużonymi od śmiechu i słońca oczami przygląda się swym dzieciom, które po lekcjach w wiejskiej szkole tańczą przy dźwiękach muzyki.



TRZECIE POKOLENIE

Mały Jarosław przygląda się z zainteresowaniem pracy swego ojca. Nie chodzi jeszcze do szkoły, jest dopiero w przedszkolu. Umie już jednak powozić parą ładnych gospodarskich koni. Przygląda się pracy i marzy, aby jak najszybciej dorosnąć i pracować tak jak ojciec.



Z pięknej kolorowej chusteczki wychyla się uśmiechnięta buzia małej Andzi. Andzia dobrze się uczy, a nauczyciel chwali ją za pilność. Andzia jest dumna z tych pochwał, cieszy się, a wieczorami śpiewa piękne piosenki ludowe. Wie, że zdobywa wiedzę nie tylko dla siebie, ale dla dobra całej Czechosłowacji. Andzia już nie jest dzieckiem i zdaje sobie sprawę z tego, że kiedy dorośnie będzie wartościowym budowniczym swego kraju.

Tekst: GRYGOLUNAS J.

Foto: TESSAR